

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o.o. udz.
Telefon nr. 61.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Włoka)
ul. Wolności 21.

Nr. 202

LESZNO, niedziela 4-go września 1938 r.

R. XIX

Wykształcenie młodzieży a jej szanse życiowe

W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym, wobec trudności z jakimi spotyka się młodzież przy szukaniu pracy, konkurując z wiel

Krótkich parę uwag nad pewnym podręcznikiem szkolnym

W dniu 1 września, na inaugurację roku szkolnego i sezonu łowieckiego pada deszcz. Okropny, choć błogosławiony może dla jesiennej wegetacji deszcz. Wobec tego zaglądam się w aktualną lekturę — świeżo zakupionego szkolnego „podręcznika do nauki o przyrodzie żywej”, dla klasy V szkoły powszechnej (Państw. Wyd. Książek Szkoln. we Lwowie 1937 autorstwa D. Gayówny).

Zaręczam, że jest to lektura całkiem ciekawa z uwagi na to, że skreśla nam poglądowo ową strawę duchową, którą mają się karmić nasze pociechy przez cały rok, by wynieść należyty pożytek.

Jednak uderza tam niejedno, pomijając okoliczność, że kwestia botaniczna w osobiwy sposób przeplatana jest zoologicznymi zagadnieniami, co może jednak mieć pewne ostateczne podstawy.

W niektórych jednak tematach wręcz „twardą jest mowa jego” — tego podręcznika.

Dla ilustracji cytuję tu fragmenty takich ciekawostek tam wycytane, z pozwoleniem się na źródła:

1) Przy ustępie „rak rzeczny” str. 98 (ostatnie zdanie) i stronie 99 czytamy o tym raku — nieboraku, pancernym rykerzu naszych wód, co nast.: „Nie gardzi (rak) mięsem nieżywych zwierząt, o czym świadczy to, że łapie się w siatkę, do której ma włożoną na przynętę żywą żabę lub rybę”. Non capisco!

Osobiwy to sposób argumentacji ale chyba — nieologicznej!

Odsyłam kogo należy — do źródła tej „twardej nauki”!

2) Przy ustępie „Żmija” (str. 96 wzgl. 97.) przy opisie funkcjonowania jadownego uzębienia tego miłego stworzonka tak przeczytasz, jeśliś ciekawy:

„Gdy żab (żmija) swoim ostrzem wbija się w skórę człowieka, jad spływa kanałkiem w zębie i przenika do rany przez otworek, znajdujący się powyżej ostrza”. To niby jest tak, że ostrze zęba jest poniżej, a nad nim dopiero gdzieś w przestworzach jest zawieszony otworek w zębie (czy jak?), skąd wypływa do rany jad! Twarda jest ta mowa i ta logika.

3) Przy ustępie „Ciernik” str. 24 tak oto wyjaśnia się nazwę owego ciernika, który „bywa także” różnie nazywany: koluszką, kolką albo „katem”. Nazwy te **bedziesz mógł wytłumaczyć** przyjrzyjawszy się obrazkowi 18. Gdy się dobrze przyjrzyjsz obu ciernikom, zauważysz, że każdy ma inaczej ustawione kolce na grzbiecie. Ten na dole (oczywiście ciernik, nie kolec) przyjął

postawę bojową. Ciernik robi użytek ze swych kolców nie tylko wtedy, kiedy grozi mu niebezpieczeństwo, ale walczy nawet z innymi ciernikami przy różnych okolicznościach.

Jak sobie dziecko ma wobec tego wytłumaczyć czemu ciernik „różnie nazywany: koluszką, kolką” (co ostatecznie po „kolcach” rozumie) nazywany jest także „katem”? Czy tylko dlatego, że ma kolce ustawione na grzbiecie? Czy może dlatego, że (przy budowie gniazdek) „puszcza z pyszczki strumień wody na piasek — a potem sam głową wkręca się do tego dolka”? Ja jednak nie wiem mimo wszystko, czemu się ciernik nazywa „katem”! Kto mi powie, czemu zwiase „katem”? Przyglądam się ciernikowi i rycinie 18, suszę sobie głowę, czytając poraz dziesiąty zapowiedź Szan. Autorki, że „nazwę tę będę mógł wytłumaczyć sobie przejrzywszy się obrazkowi 18-emu” — i ani rusz! Szan. Autorka mimo zapowiedzi niczym tego nie uzasadnia.

4) Czytamy o naszym ponętym dziku (str. 33). Opis jego „nogi” tak jest tam określony: „noga dzika ma cztery palce, a każdy jest ochroniony przez kopyto”.

Normalnie się wie, że dzik, protoplasta naszej świni domowej, jako zakończenie nóg posiada „racice”, końcowy odcinek kończyn zwierząt parzystokopytnych o silnie rozwiniętej warstwie rogowej, obejmującej trzeci trzon palców. Służy jako główna cecha podziału na parzysto i nieparzysto kopytne. Budowa racic odpowiada naogół budowie kopyta z tą różnicą, że są opatrzone rogiem od wewnątrz i brak im strzałki. Dzielmy je na większe racice, dźwigające ciężar ciała, oraz mniejsze raciczki t.zw. ratki lub rapetki” (vide Encyklopedia Gutenberga 14, str. 232, „racica”). Czyli, że: kopyto jest kopyto, a racica jest racica. Rozumem wobec tego, że dzik niema chyba „kopyt”, ma je natomiast kości i pokrywne, aczkolwiek dzik należy do kopytnych (ungulata); i jest chyba w tym różnica poważna wymagająca trafnego określenia, zwłaszcza gdy czyta się tej treści też w podręczniku szkolnym.

Dlatego również za niezbyt trafne określenie uważam dalsze stwierdzenie, że „podczas żerowania dzik tratuje ziemię kopytami”, lub dalsze, że (samce) dziki mogą trątować wroga kopytami”. Czemu też przypisać określenie Szan. Autorki w odniesieniu do tegoż „starego dzika”, że robi on aż „ponure wrazenie” (str. 34), chociaż ma „olbrzymie kły” (co zostawiamy wobec tego dla słońca?) i jest tylko „pozornie niezdarny i ociężały” — nie jest mi jasnym!

Dlatego aż „ponure” jest to wraże-

nie dzika? Dzik jest piękny po dziczemu! Nie zyskałby chyba na wesołości ani krasie, gdyby go się „przefasonowało” niczym pudła na lwa! Nie rozumiem więc, czemu nasz dzik czyni aż „ponure wrazenie”!

5) To samo o „kopytach” odnieść można do opisu sarny (str. 34). Czytamy tam dalej: (str. 36) „sarna odrywa pokarm i polyka (go) w całości, a gdy się nasyti, kładzie się w zacisznym miejscu i „wówczas pokarm powraca do paszczy (sic!)”, gdzie zostaje starannie żmłony zębami trzonowymi i zmieszany ze śliną (str. 36).

Primo: oponuję przeciwko temu, by prześlicznie pyszczek sarni ktoś przezywał aż „paszczą”! Paszczę ma lew, niedźwiedź, wilk ewtl. lewiatan, smok wawelski! Ale chyba nie sarna i nie wiewiórka (str. 44 „od strony „paszczy” żab jest mniej odporny”).

Secundo: z tym polykaniem pokarmu to się też coś niebardzo zgadza! Siegnijmy do źródeł:

„Przeżuwanie u sarn odbywa się według W. Stephana w nast. sposób: pomimo, że sarna żywność dziennie śliny prawie 1/10 części swojej żywej wagi, pokarmy nie są zupełnie zużyte (zatem jednak są częściowo zużyte) i przechodzą przełykiem do pierwszego największego żołądka t.zw. „żwacza”, gdzie tak długo przebywają, dopóki pod wpływem śliny spożyteż zarazem — zupełnie nie znikną” itd. (inż. Krawczyński „Łowiectwo” str. 99).

Nie odpowiada zatem istocie rzeczy twierdzenie podręcznika, że sarna „polyka pokarm w całości”. Bo go polyka

już częściowo żuty, przeżuwając go potem z kolei jeszcze ponownie i przepuszczając przez trzy komory trawienia (żwacz, czepiec, ksiąga) poza tym przez „trawienie”. Że zaś polykaniem pokarmu „w całości” bynajmniej nie zachodzi, upewnia mnie w tym jeszcze intensywniej A. Brehm w jego „Życiu zwierząt” (nakł. księg. Everta, Trzaski i Michalskiego Tom II zes. 12, str. 459) opisujący „drugą grupę parzystokopytnych czyli przeżuwaczy. (Ruminantia), gdzie czytamy wyraźnie: „polknięty pokarm początkowo kieruje się do torby i czepca. Pokarm ten, jako niedostatecznie przeżuty, po pewnym czasie wraca do jamy żołądowej, gdzie po raz drugi zostaje przeżuty”.

Nie zdaje się też odpowiadać rzeczywistości twierdzenie podręcznika, że „stadku (sarn) przewodniczy samiec, zwany przez myśliwych kozłem”. Według bowiem tegoż „Życia zwierząt” A. Brehma (str. 465) „stado prowadzi zwykle kózka” — a w razie niebezpieczeństwa rogacz ucieka pierwszy, nie myśląc o bezpieczeństwie kóz lub młodego”. Taki to niehonorowy jest ten rogacz, zwany niezbyt szczęśliwie także przez ustawę „kozłem”; zaś według podręcznika inż. Krawczyńskiego „Łowiectwo” (str. 112) „najczęściej silny rogacz puszcza kóz i szpiczaki awangardą, a sam dopiero na końcu ostrożnie wychodzi”. Rzecz to w świecie myśliwskim notoryczna!

Kwestie te wymagają, przypuszczam rozpatrzenia, jeśli podręcznik szkolny ma racjonalnie spełnić swoje zasadnicze przeznaczenie.

Dlatego też, jako interesowany ojciec mam legitymację, by z jego treścią choćby fragmentarycznie się zapoznać, omówić ją i podnieść te wątpliwości, o których tutaj skreśliłem parę uwag.

Dr Mieczysław Opatny.

Z LESZNA

Pociąg popularny do Górki Duchownej Stacja kolejowa Leszno uruchamia pociąg popularny na odpust do Górki Duchownej w niedzielę dnia 4-go września 1938 r. o godz. 7.20.

Cena przejazdu w obie strony 80 groszy.

Powrót z Górki Duchownej o g. 16.50 Karty uczestnictwa do nabycia w kolej. kasach biletowych.

ZE SPORTU

1) Mecz bokserski. W niedzielę, 4 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się na boisku „Polonii” mecz bokserski. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, na ringu bowiem zobaczymy obok znanych dolychczas zawodników nowy narybek, rokujący jak najlepsze nadzieje.

2) Mecz piłki nożnej „Polonia” — RKS. „Strzelec”. Rawicz rozpocznie się w niedzielę, 4 bm. o godz. 3 na boisku Polonii. Zwaleniści piłki nożnej przeżyją wiele emocji. Rawiczanie bowiem w ub. sezonie uplasowali się na jednym z czołowych miejsc w tabeli.

8 milionów Polaków czeka na pomoc i utwierdzenie w polskości. Czy nie pomożesz w tym narodowym dziele?!

Feliks Michalak

LESZNO

ulica Gabr. Narutowicza 73

Dział I „Dom Odzyleży”

Płaszcz damskie

Kapelusze

Stale nowości na składzie

Duży wybór, towar pierwszorzędny

Dział II Fabryka swetrów

„FEMI”

Swetry damskie i męskie

Komplety itp. najnowsze fasony

Olbrzymi wybór na składzie

Wykonują również zamówienia

szybko i fachowo.

Ceny znane jako najniższe!

Podwójne życie

Guilberta Bye

Powieść na tle amerykańskim

130

(Dokończenie).

— O! ci głupcy! czyż pańi sądzisz, że ja chciałabym się przed nimi zwierzać z uczuciami moimi? Powiadam pańi, że od chwili, gdy ją po raz pierwszy ujrzałem, aż do dnia dzisiejszego kocham ją nad życie.

— Ale! — jęknęła pańi Lisenard — ona jest podobno córką czarnego Dawida, czyż pan zapominał o tym? Fleetwood w swym wzruszeniu wcale się nie zdziwił, że ta kobieta zna jego tajemnicę.

— Gdybym ją mógł zobaczyć jeszcze, gdybym ją mógł przycisnąć do

serca, wtenczas nie pytałbym o to, czyją ona jest córką, jaka krew w jej żyłach płynie. Bóg widzi, że prawdę mówię. O Ester! żono ukochana! — czyż ty już nie powróciłaś do mnie?

Estera wyszła po cichu z pokoju, w którym zapanowała znowu głucha cisza, przerywana tylko szumem wicheru na dworze.

Po niejakiem czasie dotknęła lekka rączka włosów chorego i głos przypominający ubiegłe czasy szepnął:

— Guy! mężu najdroższy!

Zdziwiony podniósł głowę i ujrzał stojącą przy sobie Esterę.

Brunatny kolor jej cery, niebieskie okulary, wielki czepiec i ruda peruka zniknęły i Estera w całym blasku swej dawniej piękności, upadła przed nim na kolana.

— To ja jestem „twoja żona!” — zawołała krzając. — Zasłużyłam na przebaczenie twoje, lecz przebac mi ze względu na małego Guya, twojego i mego syna! Przebac nieszczęśliwej matce twojego dziecka!

W kilka chwil potem małżonkowie w czułym uścisku zapomnieli o wszelkich doznanych boleściach.

Dla Fleetwooda było teraz wszystko jedno, czy Estera była córką rozbójnika, czy też siostrzenicą milionowego Lisenarda. Kochał się szczerze, a los po długim rozłączeniu sprowadził ich do siebie.

Estera opowiedziała mężowi wszystko, co w przeciągu tych kilku lat zaszło.

Miałem rzeczywiście słuszny powód do ukochania małego Guya — mówił Fleetwood. — O najdroższa żono, przecierpiałam więcej jeszcze ode mnie! A gdy zostałam szczęśliwą i bogatą, pomyślałam o mnie i przybrałam pielegnować mnie w chorobie!

— Moje serce było ciągle przy tobie — mówiła Estera. — Rozłączona z tobą i bez twojego przebaczenia byłabym wkrótce umarła.

W kilka tygodni potem uszczęśliwieni małżonkowie wraz z synkiem znajdowali się już w drodze do Europy.

Mając teraz bardzo znaczne fundusze do rozporządzania, mogli udać się do najslawniejszych lekarzy; to też po niedługim czasie Fleetwood odzyskał zdrowie, do czego mu głównie wody wiesbadenckie pomogły.

Spędziwszy przeszło rok w Europie powrócił Fleetwood z żoną do Abila Lisenarda, Marji i ciotki Debory, która tymczasem w domu Marji uprzejmie była podejmowana.

— Miłość, która te parę łączy, nie jest z tego świata — mówiła Maria do męża. — Zdaje się, jakoby ciężkie strapienia, jakich doznawali, tak ją silną zrobili.

— Drogie dziecko moje — odpowiedział Lisenard, patrząc z uśmiechem na śliczną twarzyczkę swej ubóstwianej, młodej małżonki — jest to droga wszelkiej prawdziwej miłości ziemskiej. Ona niby złoto czyści się w ogniu — cierpienia.

— KONIEC. —

JULIAN SZPUNAR.

Wrażenia turysty z grodu nad Samicą

Najtrudniej jest mówić i pisać o rzeczach najbardziej bliskich, pospolitych, bo wszyscy je znają. Każdy może obojętnie łatwo sprawdzić, czy autor się przypadkowo nie omylił, czy nie minął się tendencyjnie z prawdą, czy nie nablażował. Ja sam wykąlałem niedawno kilka nieścisłości znakomitemu pisarzowi, Nowaczyńskiemu w jego świetnym felietonie o Lesznie, gdzie nawet pomieszał Antoniny nasze z Antoniem Radziwiłła, bo tam Szopen grywał, a nie u nas niedaleko alei Mickiewicza... Nie pomniejsza to jednak wcale wielkości Nowaczyńskiego, nie obniża myśli przewodniej jego artykułu i... mnie bynajmniej stawia i wielkości nie przyniesie.

Rzadko się tedy czyta — między innymi — o wsiach i miastach pobliskich, wszystkim dobrze znanym, tak się przynajmniej ludziom wydaje. Ot na ten przykład leży sobie cicho na pagórkowatym terenie, w osiemnastokilometrowej odległości od Leszna, spokojne miasto ruchliwych wiatraków, — Smigiel, posiadające indygenat mieszczński od czasów Jagielly. Robi tu znakomite interesy sukiennicy i młynarze. Tu także brykał ekskomunikowany biskup węgierski Dudycz (raczej Dudic, bo to nie Węgień lecz Chorwat) heretyk, nowinkarz i awanturnik, opiekun socyanów (czy arian??), którzy mieli w Smiglu jedyny na całą Wielkopolskę zbor i szkoły w w. XVI, podczas gdy w sąsiednim Lesznie osiadli Bracia Czeszy a w kilkadziesiąt lat później zaczął działać genialny pedagog Jan Amos Komeński.

Kolberg opowiada (1876), że pod Smiglem znajdował się staw bardzo głęboki. Wedle podania wpadł tam chłopak z wołami i plugiem a naza jutrz wyłowiono zwłoki topielca w Warcie. W tym też niesamowitym stawie mieszkała jakaś straszliwie żarłoczna ryba, odpowiednik smoka wawelskiego, polykająca żywcem niebacznych mieszczan, którzy odważali się na samotne w te strony przechadzki. Pięknej tej baśni brak jedynie Kraka Smigielskiego, aby jakiś poeta regionalny osnuł na tym wątku ciekawy dramat!

Dziś już nikt o tych legendach nie wie, nawet taki znawca i miłośnik Smigla jak p. Feliks Ludwiczak, który natomiast pokazał mi z dumą ciekawe źródło, podobno starsze od samego miasta. Stąd wywodzi się nazwa ulicy Źródłowej. Miasteczko, zdegradowane do roli satelity Kościana, ogłuszone tempem bujnego życia Leszna, jest nie ciche, spokojne, wylękłe; zapomniało o swej burzliwej przeszłości i ma rzy jedynie o przywróceniu starostwa.

Ciekawy jest rynek, geometrycznie harmonijny, o kamienicach równej wysokości mimo różnych pięter, co jest wynalazkiem i tajemnicą architektów smigielskich oraz mądrych praoców miasta. Nawet ratusz, wciśnięty potulnie między zwyczajne domy rynku, nie stoi na środku, nie wznosi dumnie głowy ponad wytyczony prawem zwyczajowym poziom. Wzdłuż dwuboków rynku (dlaczego nie dokola?) rośnie dwadzieścia kilka młodych lip a na środku pustego placu tkwi tłusty słup na ogłoszenia z jedną latarnią u żelaznego ramienia, bo druga jakiś osiłek szukając w nocy drogi do domu, z korzeniem wyrwał i w Samicy utopił. W jednym składzie, również w rynku, zauważyłem w progu drewnianym siedem wbitych mocno podków. Myślenie magiczne — powiedziałaby prof. Bła chowski z Poznania.

Mieszkańców liczy sobie gród wiatrakowy 4216, o ile narodziny i zgony nie zdeformowały tej liczby w krótkim czasie, w czym cztery setki Niemców, dwie żydówki i jeden żyd. Napisy na wywieszkach, są często, dwujęzyczne a spotykałem nazwiska takich „Niemców” jak Conrad Kubeck, Karl Regulski... Jednym słowem, daje się tu odczuwać brak Polsk. Zw. Zach. Od kilku lat narzucam się miejscowej inteligencji z referatem o zagadnieniu polsko-niemieckim, ale bez skutku.

Ciekawą osobliwość Smigla jest kościółek św. Wita na cmentarzu, nie mówiąc o pięknym kościele farnym z nagrobkiem Urszuli, żony Kaspra Jaruzala († 1627). W kościółku św. Wita znajduje się prawdziwie artystyczny ołtarz, przedstawiający Wniebowzięcie N. M. Panny. Ten tryptyk wyrzeźbił pono jeden z uczniów mistrza Stwosza. U wejścia rzeźbiona również kropielnica. Tuż obok kościółka prześliczny pomnik czterech powstańców z następującym napisem:

Boże Ojczy, Boże wielki,
Weź krew naszą do kropelki
Ale Polsce życie daj!

Ten patriotyczny, prosty a mądry — krótki a jakże wymowny wierszyk utkwił mi głęboko w pamięci i sercu. Leżą tu dwaj powstańcy, Stan Kędzierzki i Józef Kaźmierczak, którzy zginęli pod Lipnem 12 stycznia 1919 i Stan. Andrzejewski, zabity 4 czerwca 1919 pod Kąkolewem. Czwarci z nich, też powstańcy, zginął aż pod Bobrujskiem 13 października 1919. Obok grobowca rośnie olbrzymich rozmiarów topola nadwiślańska, szumiąca żałośnie swój hymn odwieczny, odmawiając drżeniem srebrnych liści pacierz za cichych, ofiarnych bohaterów budzącej się do życia Ojczyzny.

Z pochyloną głęboko głową, peł-

na ponurych myśli o losie tych bohaterów, których kula Grenszchutzu szczęśliwie ominęła, opuściłem mury cmentarne a wpatrując się w oblicza przechodzących mimo obywateli miasta, poczułem do nich rzewną symp-

tię i męski szacunek. Smigiel umieścić Powstańców i już za to samo należy mu się najwyższe uznanie.

— 0 —

Przywrócenie powiatu

Warsza wa. W sferach administracyjnych rozpatruje się pewne zmiany, w podziale administracyjnym państwa. M. i. przewidziane jest zwiększenie liczby powiatów w woj. poznańskim. — Tak więc projektowane jest przywrócenie powiatu pleszewskiego, który został przydzielony przed paru laty do pow. jarocińskiego.

PH. 1/386



oto 2 środki niezbędne do prania!

Ślub kapitana marynarki polskiej z urodziwą kreolką z Martyniki

Gdyż. Prawdziwy romans jak w bajce przeżył jeden z oficerów polskiej marynarki handlowej, zakończony na ślubnym kobiercu. Podczas ostatniej podróży ćwiczebnej „Daru Pomorza”,

drugi oficer tego statku, przystojny i elegancki blondyn Bronisław Adamowski, poznał na Martynice piękną kreolkę o ciemnych oczach i kruczych włosach, młodszą córkę gubernatora,

pannę Margel.

Młodzi zakochali się w sobie od pierwszego spojrzenia. Nie przeraziło ich ani inne pochodzenie, stanowisko społeczne i odległość miejsc rodzinnych. Postanowili się pobrać. Wprawdzie rodzice urodziwej kreolki sprzeciwiali się małżeństwu, jednak przedsięwzięcie panna pokonała wszystkie przeszkody i przybyła do Polski, by posłużyć ukochanego płowego chłopca.

Właśnie w ostatnią niedzielę w jednym z kościołów warszawskich odbył się ślub polskiego marynarza z egzotyczną narzeczoną. 29-letni Bronisław Adamowski stał się bohaterem dnia. Młodzi małżonkowie przebywają jeszcze w Warszawie, ale wkrótce zawitają do Gdyni, bowiem już w połowie września młody i szczęśliwy zgonk musi odjechać znowu na „Darze Pomorza” w podróż ćwiczebną.

Słynna diva operetkowa po smutnej starości zmarła w nędzy

Nowy Jork. W Bostonie zmarła w wieku 69 lat na udar serca May Johe, jedna z najsłynniejszych amerykańskich div operetkowych, która święciła triumfy na scenach Nowego Świata z końcem ubiegłego stulecia. Słynna ta artystka spędziła swą starość w największej nędzy, mimo, że wspa-

niała jej kariera przynosiła jej w swoim czasie olbrzymie zyski. Była ona trzykrotnie zamężna między innymi również z bratem księcia New-Castle. W ostatnich latach utrzymywała się już wyłącznie tylko z zapomóg publicznych i darów ze strony starych znajomych.

Będąc w swoim czasie żoną lorda Francis Hope otrzymała od niego w darze legendarny diament „Hope”, o którym głosiły wieści, że jego każdorazowy właściciel musi zginąć tragiczną śmiercią. Pierwotnie kamień ten miał się znajdować w posiadaniu nieśczęśliwej francuskiej królowej Marii Antoniny, która jak wiadomo zakończyła swe życie pod gilotyną. Później diament często zmieniał swoich właścicieli. Członek rodziny milionerów amerykańskich Astor, który również znalazł się w posiadaniu kamienia, zginął podczas katastrofy „Titanic”. Jednym z ostatnich posiadaczy diamentu Hope był sułtan turecki Abdul Hamid, który zmarł na wygnaniu.

Korona negusa na sprzedaż

W witrynie jednego z wielkich magazynów londyńskich na Harrowgate leży od kilku dni niewielka korona, ozdobiona wielką ilością małych brylantów. Cena okazyjna: 500 funtów — około 13.000 złotych.

Jubiler zobowiązuje się przedstawić na piśmie dowody, że korona ta była własnością ostatniego władcy Abisynii Haile Selassiego.

Otoczenie negusa nie zaprzecza tej wieści. Jak wiadomo, były „król królów” jest w nędzy.

Mamy 226.732 bezrobotnych

Spadek liczby bezrobotnych w kraju trwa w dalszym ciągu. Na dzień 1 sierpnia br. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały na terenie całej Polski 226.732 osób pozbawionych pracy. Na przestrzeni miesiąca lipca liczba bezrobotnych spadła o 33.109, a w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, kiedy to Fundusz Pracy zarejestrował 276.781 bezrobotnych spadła o 50.049 osób.

Wiadomości z Wielkopolski i z całego Kraju

Uwolnienie lekarza

Poznań. — Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza dra Gustawa Rathausa z Ostrowa, skazanego przez ostrowski sąd okręgowy na rok więzienia za spowodowanie śmierci pacjentki wskutek zaniedbania obowiązków.

Dr. Rathausa wezwano do położnej Józefy Michalskiej. Lekarz zbadawszy chorą i nie zauważywszy nic podejrzanego, co by mogło kłócić grozić niebezpieczeństwem życia, zapisał jej lekarstwo i udał się do drugiej położnej. W międzyczasie Michalska zmarła.

Oskarżony tłumaczył się, że podczas wizyty u Michalskiej istotnie stan jej nie był tak groźny, by nie można jej pozostawić samej. Spieszył się natomiast do drugiej kobiety, również chorej. U Michalskiej pozostawił akuszerkę, a nawet radził wezwać innego lekarza.

Sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy uchylił decyzję pierwszej instancji i uwolnił dr. Rathausa od winy i kary.

Nieudały występ domokrażców

Gniezno. — Brygada ochrony skarowej w Gnieźnie wykryła szajkę gieszeńczy, którzy sprzedawali materiały na ubrania, firany i inne towary. Właściciel nielegalnego interesu niej. Fel-Fischel Szajniak, zamieszkały w Młkowie pow. Ostrowo, po wykryciu składnicy za Konikowem wykupił niezwłocznie świadectwo przemysłowe za 500 zł, a ponadto zmuszony będzie płacić poważną sumę tytułem podatku obrotowego. Szajniak postąpił z dwoma pomocnikami z Łodzi, którzy ściągali klientów, przyczem dokonywano obrotów wekslowych. W ciągu 6 dni pobytu zdobili sprzedać na weksle towaru na sumę około 3.000 zł.

Skazanie niepoprawnych złodziei

Bydgoszcz. — W sądzie okręgowym w Bydgoszczy toczyła się w dniu 1 bm. sprawa karna przeciwko dwóm známym na tut. terenie złodziejom Janowi Lamentowi i Franciszkowi Suleckiemu, których specjalnością było okradanie wozów włościańskich, przyjeżdżających z okolicznych miejscowości na targi do Bydgoszczy.

Ostatnio skradli oni na szkodę kilku kupców detalistów towary wartości przeszło 400 zł.

W wyniku rozprawy Lament skazany został na 4 miesiące aresztu, Sulecki zaś na 6 miesięcy więzienia oraz 50 zł grzywny.

Pożary

Bydgoszcz. — Groźny pożar strawił dom mieszkalny Walerii Borowskiej w Bławatach. Straty wynoszą 6.000 zł. Płomienie, podsypane wiatrem, przerzuciły się na sąsiedni dom rolnika Niesztatka. Dom ten również spłonął. Straty 4.000 zł.

W Górznie pożar zmścił stodołę rolnika Franciszka Rogalskiego. Pastwą płomieni padło zboże. Straty 10.000 zł.

W majutku Bożejewice spłonął stóg ze zbożem. Podobny los spotkał rolnika Sznajdera w Sławsku pod Kruszwicą. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą kilka tysięcy złotych.

Wrzeszczę pożar strawił zagrodę rolnika Nowakowskiego w Chelmiecu. Wraz z budynkami gospodarczymi spłonęły tegoroczne zbiory.

Zaatakowany postrzelił napastnika

Poznań. — Onegdaj trzej bracia Budziszowie w Poznaniu zaczęli bić brutalnie 39-letniego konwojanta kolejowego Józefa Łacha. Podczas zajścia, które rozgrywało się przy zbiegu ulic Roboczej i Strumykowej na Wildzie, tuż obok torów kolejowych, nadszedł policjant i usiłował uwolnić Józefa Łacha od bijących go napastników. Wówczas bracia Budziszowie zaatakowali policjanta, kopiąc go w brzuch. Przeciwnie do parkanu policjant strzelił i zranił w okolicę żołądka 28-letniego bezrobotnego Lucjana Budziszę. Brat Budzisz, Florian został podczas zajścia z

Łachem dotkliwie pobity. Trzeci z Budziszów zdołał zbiec podczas zajścia przed gromadzącą się publicznością i został później ujęty.

Cieżko pobitemu przetokowemu Łachowi, rannemu od postrzału Budziszowi i bratu jego udzielił pierwszej pomocy Pogotowie Ratunkowe i przewiózł wszystkich do szpitala miejskiego.

Dochodzenia w sprawie zajścia, którego podłożem były kłótnie na tle osobistym, wdrożył komisariat III. Na miejsce przybył prokurator Grzegorzewicz.

Polscy księża z zagranicy zwiedzili Górny Śląsk

Katowice. — W Katowicach bawiła wycieczka księży polskich z zagranicy, którzy odbywają w kraju 6-tygodniowy kurs wiedzy o Polsce.

W Katowicach uczestnicy wycieczki, powitani przez przedstawicieli władz wojewódzkich i miasta, przyjęci byli śniadaniem, a następnie zwiedzili zakłady nauko-

we, Muzeum Śląskie, gmach Sejmu Śląskiego i urzędu wojewódzkiego. W godzinach popołudniowych udali się do Chorzowa, gdzie zwiedzili hutę „Półnoki” i gdzie miasto przyjmowało ich obiadem.

Wieczorem zarząd m. Katowice podejmował gości kolacją, po której księża udali się w dalszą drogę.

Rowerzystka z pętłą na szyi

Katowice. — Straszna przygodę przeżyła mieszkanka Chorzowa, Elżbieta Banachowa.

Jechała ona na rowerze do Sosnowca i w chwili gdy pod Szopienicami mijala jadące z przeciwnej strony auto ciężarowe, nagle spadł ze szczytu auta gruby

sznur, którego koniec omotał się dookoła szyi rowerzystki.

Ciągnięta przez auto na dość dużej przestrzeni, Banachowa zdołała wrzescie resztkami sił uwolnić się od zdradzieckiej pętli i ocalić w ten sposób życie.

Na pół uduszona z trudem dowlokła się do domu.

Krwawy dramat miłosny w Krakowie

Kraków. — 1 bm. rozegrał się w Krakowie przy ul. Kobierzyńskiej krwawy dramat na tle zawiązanej miłości. Czesław Molendowicz, liczący 35 lat, strzelił czterokrotnie po sprzeczce, z rewolweru do 24-letniej Anny Placowej i ciężko ją zranił. Jedną z kul ugodziła kobietę w płuco w niewielkiej odległości od serca; inne

zraniły ją w udo, rękę i ramię. Sprawca strzałów po zamachu zbiegł. Do rannej wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Życiu Placowej nie zagraża niebezpieczeństwo.

W godzinę po dramacie przy ul. Kobierzyńskiej wezwano lekarza na ul. Twardowskiego. Lekarz zastał tam leżącą na chodniku młodą, broczącą krwią z rany postrzałowej w klatkę piersiową. Był to Molendowicz, który prawdopodobnie z obawy przed odpowiedzialnością karną za swą zbrodnię, usiłował pozabawić się życia strzelając do siebie w okolicę serca. Stan jego jest groźny.

Jak wykazało śledztwo policyjne, Molendowicz prześladował miłośnicą bez wzajemności Placową, matkę dwojga dzieci i usiłował skłonić ją do porzucenia męża.



Radio program

Niedziela, 4. września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana”. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 10,30 Muzyka. 11,30 Wrzeszenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych. 11,45 Przegląd kulturalny. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przemówienie Ministra WR. i OP. prof. Wojciecha Świątowskiego do rodziców z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 „Dramat o Królowej Jadwidze” — Teatr Wyobraźni. 17,00 Recital na klawesynie. 17,30 Tygodnik dźwię-

kowy. 18,00 „Podwieczorek przymikrofonie”. 20,05 Gra Ignacy Paderewski. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Transm. z Paryża fragmentów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 21,20 „W gabinecie pana doktora” — wesoła audycja. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 „Aida” — reportaż operowy. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE

8,35 Nowiny ze świata. 8,50 Poprzed nasz kraj. 9,00 „Dym” — obrazek słuchawiskowy. 10,30 Z dzieł mistrzów (płyty). 11,45 „Z kobiecych obozów P. W.” — reportaż. 20,05 Muzyka popularna. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

WYBRANE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19,00 Lipsk. Festiwal Salzburski. „Don Juan” — opera. 20,00 Praga. „Polska krew” — operetka. 20,30 Radio-Paris. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Śpiewacy norymberscy” — opera.

Poniedziałek, 5. września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 11,00 Przemówienie Ministra WR. i OP. prof. Wojciecha Świątowskiego do młodzieży szkolnej. 11,15 Audycja dla szkół. 11,45 Suity. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Pożar na jachcie „Femida” — opowiadanie. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Lekka muzyka włoska. 16,45 „Miasto, w którym zakłada jest dusza Japonii” — felieton. 17,00 Muzyka taneczna. 18,10 Koncert Lond. Ork. Symfon. 19,00 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Karty z zaczarowanej księgi” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Mozaika muzyczna”. 21,50 Tr. z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22,10 Pieśń wieków dawnej muzyki. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE

8,00 Nasz koncert poranny. 8,55 Pogadanka dla kobiet. 11,45 Płyty. 14,00 Muzyka obiadowa. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,50 Młodzież słucha muzyki. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmaitości. 17,00 Koncert solistów. 17,25 Skrzynka ogólna. 17,35 z muzyki operowej. 17,55 Pogadanka społeczna. 21,00 „Przed zakończeniem prac Przystosowania Rolniczego” — pogadanka rolnicza. 22,10 Wiadomości sportowe lokalne. 22,15 Operetki i film.

WYBRANE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17,30 Deutschlandsender. „Śpiewacy norymberscy” — opera. 20,00 Praga II. „Szygar” — operetka. 20,30 Droitzwich. Koncert symfoniczny.

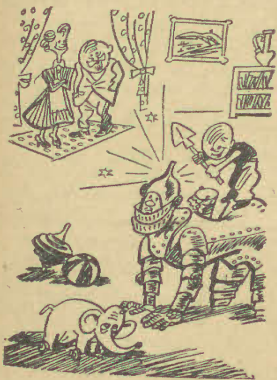
URZĘDOWA CEDULA WIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

POZNAŃ, 2, 9. 1938.

Ceny orientacyjne	
Pszonica zdarna do przem. 18 57 — 1900	
Zyto nowe zdarne do przem. 13 75 — 14 25	
Jęczmień 673-678 g/l 14 00 — 14 50	
Mak pszeniczny g. 1 0 30 36 25 — 37 25	
Mak pszeniczny gat. I 50 33 25 — 34 25	
Mak pszeniczny g. IAG-65 30 25 — 31 25	
Mak pszeniczny g. II 80-65 25 75 — 26 75	
Mak żytni 23 50 — 24 50	
Żyto g. I 0 65 22 0 — 23 00	
Mak ziemniaczasty superior w/l w 28 50 — 32 50	
Owies I stand. 13 50 — 14 25	
Oreby pszen. grube stand. 12 25 — 12 75	
Oreby pszen. średnie 10 50 — 11 50	
Oreby żytnie stand. 10 10 — 11 00	
Oreby jęczmienne 10 25 — 11 25	
Gorczyca 33 00 — 35 00	
Rzepak zim. 42 00 — 43 00	
Sól 25 50 — 26 50	
Skarmak 8 50 — 8 50	
Groch Victoria 23 50 — 25 50	
Groch Polna 24 00 — 26 00	
Siemię lniane 48 00 — 51 00	
Makuch rzeszowski wafel 12 75 — 13 75	
Makuch lniany w łaskach 2 00 — 21 00	
Siemię pszenne prasowane 2 75 — 3 25	
Siemię lniane 1 75 — 2 25	
Siemię owsiane 1 75 — 2 25	
Siemię pszenne 2 75 — 3 25	
Siemię żytnie 4 75 — 5 25	
Wykły prasowane 5 75 — 6 25	
Nadnotki lniane 6 25 — 6 75	
Nadnotki pszenne 6 25 — 6 75	

Nie kupuj u żyda!

HUMOR I SATYRA



Ostrożność.

— Mój mąż zawsze tak się ubiera, gdy synek chce się z nim bawić.

Transfuzja krwi.

Lekarz: — Musi pan, hrabio, poddać się transfuzji krwi, zagraża panu anemia.
Pacjent: — Zgoda, niech-że się pan jednak postara, doktorze, aby krew była błękitna!

Krótko.

— Czemu mi pani daje odkosza, panno Ewo??

— Z dwóch względów!

— Mianowicie?

— Jeden — to pan, drugi — to ten drugi!

Zywioty.

— Ewciu, wylicz mi żywioty!
— Ogień, woda, powietrze, piwo!
— Piwo nie jest przecież żywiote! —
— A jednak mamusia mówi zawsze, gdy tatuś sobie podpieje: „teraz jesteś w swoim żywiole”.

Przyjaciółki.

— Tak, moja droga, dyrektor B. zaprosił mnie sześć razy do tańca!
— Zrozumiałe, przecież to był bal na cel dobroczynny!...

Chyba że tak?..

— Płytką z koci słońcowej, którą mi pan sprzedał, jest z jakiejś namiastki!
— Wykluźone, panie szanowny, chyba że słoń miał wprawiony sztuczny kiel!...

Nieśmiałość.

— Panie profesorze — zwraca się do nauczyciela matka jednego z uczniów — niech pan będzie wyrozumiały dla mego synka. On jest taki nieśmiały w ortografii!

Polityka w karykaturze



Maicolm Mac Donald,
Minister Kolonii Wielkiej Brytanii

Dobry mężniak.

We wrześniu roku bieżącego przypada 300-na rocznica urodzin Ludwika 13-go. W związku z tym, w prasie francuskiej pojawiło się wiele artykułów na temat tak doniosłego dla Francji zdarzenia.

Jedno z pism przypomina charakterystyczny szczegół. Ludwik 13-ty nie był kochającym mężem. Gdy jego żona Anna Austriaczka zachorowała, wcale się tym nie przejął. Przez całą noc, poprzedzającą przyście na świat syna, kazał sobie czytać żywoty królów-wdowców.

Dyskretna pokojówka.

— Hanusiu, dlaczego Hanusia wynosi papugę z pokoju?

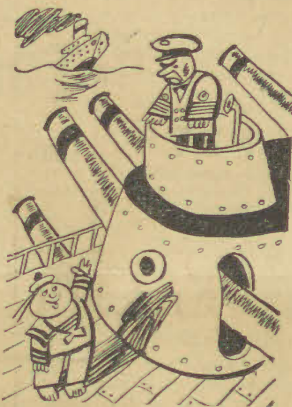
— Przecież słyszałam, jak pan radca powiedział do pani, że chciałby mówić z panią w cztery oczy.

Koń wyścigowy.

— Rudolfie, powiedz mi, co to za Rozalia, o której mówiłeś przez sen?

— Rozalia? Ach tak, to koń, na którego stawiałem wczoraj na wyścigach.

— Zabawne! Właśnie przed chwilą koń dzwonił i pytał się o ciebie!...



Uroczyste życzenia.

— Panie kapitanie, dziś są moje urodziny. Czy mógłbym wystrzelić torpedę?

Po niewczasie.

— Powiedz mi, dlaczego właściwie przy ślubie potrzebną są świadkowie??
— Bo inaczej nikby później nie chciał wierzyć!...

Pomysłowy.

Klient stoi przed aparatem. Fotograf czeka na uśmiech, ale klient ma wciąż smutną minę. Wreszcie fotograf odrywa się:

— Możeby pan wypił kieliszek wyborowej??

— Dziękuję, bardzo chętnie.

Cyk i zdjęcie gotowe.

— No, a jakże z tą wyborową? — pyta klient.

— Wyborowa? Ale skąd?? Ja tak tylko powiedziałem, żeby się pan uśmiechnął!...

Dlaczego?

— Dlaczego chcesz się z nią ożenić?

— Kocham ją.

— Mój drogi, to jest usprawiedliwienie, ale nie powód.

W biurze.

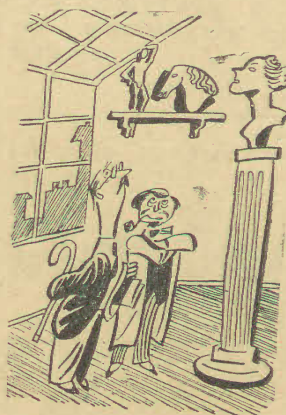
Szef do sekretarki: — Proszę pani, w jakim miejscu przerwałam wczoraj wieczór pracę??

Sekretarka: — Właśnie miał pan omawiać ze mną naszą wspólną wycieczkę samochodem, gdy nadeszła pańska żona!...

Człofsz.

— Wyjeżdżam na tydzień, mój drogi. Czy mogę jeszcze coś zrobić dla ciebie?

— O nie, wystarczy, że wyjeżdżasz!...



Krytyk sztuki.

— Twarz jest dobra, ale tak długich nóg nie miała.

Malarz.

— Czym to wytłumaczyć, że u pani kuchnię malarz wykończył w dwa dni, a u mnie trwało to cały tydzień?

— Ha, widzi pani, moja kucharka ma pięćdziesiąt lat, a pani osiemnaście!...

Dobry ojciec.

On: — Przysięgam twemu ojcu, że nie potrafię żyć bez ciebie.

Ona: — A on?

On: — Obiecał, że pokryje koszty mego pogrzebu!...

Inny powód.

Hipek spotyka swego przyjaciela i woła:

— Co ci się stało, że nosisz rękę na temblaku? — Miałeś jakiś wypadek samochodowy?

— Ach nie — odpowiada zapytany. — Wczoraj gdyśmy byli u nich na herbacie, podaje mi filiżankę i mówi: „Proszę bardzo, wypłucz sobie usta”.

Sila przyzwyczajenia.

— Pani szwagier jest dentystą?

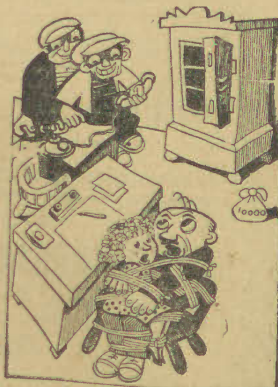
— Tak i laki przy tym rozlagniony! Wczoraj gdyśmy byli u nich na herbacie, podaje mi filiżankę i mówi: „Proszę bardzo, wypłucz sobie usta”.

Flegmatyk.

Małżeństwo Durand bawi w górach. — Małżonka p. Durand, zachwyca się krajobrazem.

— Patrz, jakie to piękne!

— Hm, nic nadzwyczajnego! Wyobraź sobie, że góry znikły — co wówczas pozostanie? To samo, co oglądamy codziennie z okien naszego mieszkania!...



Szantaż.

— A ile chce pan zapłacić za to, że nie zawiadomimy żony pańskiej?...

Przebiegłość.

Przed serwią w Moskwie kłęczy jakiś starszek i modli się. Spacerujący opodal czerwogwardzista, obserwuje go dłuższy czas, wreszcie podchodzi bliżej.

— Co wy tu wyprawiacie? — pyta.

— Ano, modlę się.

— A po co ty się modlisz?

— Ano, za władzę sowiecką naturalnie modlę się.

— To wiedz stary, że władza sowiecka nie potrzebuje twoich modlitw, a poza tym modlitwa jeszcze nikomu nie pomogła. —

— Oj, pomaga, synu, pomaga.

— Pomaga, powiadasz? A za kogo modliłeś się 20 lat temu?

— Ano, za cara, naturalnie, modliłem się.

— I dużo mu z tego przyszło? Diabli go wzięli, śladu nawet nawet nie zostało.

— Dlatego właśnie teraz też się modlę, synu, właśnie dlatego!...

Wyrównanie.

— Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— E... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa — jesteśmy skwitowani! Bo właśnie moim autem przejechał pańskiego psa.



Wykształcenie.

— Czy rozumie się pan na muzyce!

— Tak!

— Czy wie pan, co ja teraz gram?

— Ależ naturalnie, na fortepianie!...

Polityka w karykaturze



Freiherr Weizsäcker,

Sekretarz Stanu Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej



Przepisowe

mundurki i płaszcze

szkolne

w różnych gatunkach i wszystkich wielkościach — w cenie umiarkowanej — poleca

Specjalny magazyn konfekcji damskiej i męskiej

J. FABIANOWSKI

LESZNO - RYNEK NR 33.

Nauki muzyki

na fortepianie, organach i harmonium

udziela oraz przygotowuje organistów do egzaminu kandydatów do konserwatorium i szkół muzycznych. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych przyjmuje

Antoni Rymarczyk

dyr. chóru przy farze leszczyńskiej - Kościelna 20 m. 10



PIANINA

czołowej polskiej fabryki „Arnold Fibiger” oraz dobre pianina używane — poleca korzystnie —

Centralny Magazyn Pianin
Poznań - Pierackiego 11.Największa fabryka octu
na Wlkp. i Pomorze

Józef Górecki

Leszno. Tel. 68.

Sprzedaż wagonowa, hurtowa i butelkowa.
„GÓREWIN” do naocia
w każdym składzie spoż

Kuropatwy Kozły

oraz

Sarny

z świadectwem ostrzału,
na eksport kupuje po cenach dziennych

„Akra”

Leszno-Wlkp. — Tel. 71
f-ma chrześc. Głogowska 1

Najwyższe odznaczenia

i długoletnia praca to gwarancja solidnego wykonania.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN



T. Betting i Ska

Leszno-Wlkp.

Zamiana używanych instrumentów. Dobre warunki płatności.

Prywatna Wieczorowa Szkoła Powszech.

dla dorosłych.

Prywatna Szkoła Powszechna III stopnia

dla dzieci w obowiązku szkolnym

Władysława R. Trzeciaka w Lesznie

przyjmuje

zgłoszenia na nowy rok szkolny

codziennie od godz. 10—13 i 16—18 w kancelarii szkoły przy ulicy Marsz. Józefa Piłsudskiego 26

Opieka - wychowanie - poziom nauki - higiena i warunki zdrowotne — powszechnie znane ze swojej pieczołowitej troskliwości i staranności. —

Jelonki-Zamsze

na artykuły galanteryjne - do czyszczenia samochodów - okien i t. p.

Leszczyńska Garbarnia Białoskórnicza

A. HERRMANN i SYN
Leszno, Świeciechowska 1-2

Wózek sporcik

jak nowy oraz szopa rozebrana 4 m. dług 7 m. szer. korzystnie do sprzedania. Zgłosz. Leszno, ul. Osiecka 17. m. 7.

Pożyczki

5% konwers. 3% inwest. 4% konsolid. starą pożyczkę budowlaną 4% starą inwestycyjną i wszelkie inne pożyczki kupuje Fuss Leszno, Łaziebnia 9.

Mieszkanie

komfortowe, 5 pokojowe, z dwoma balkonami i centralnym ogrzewaniem - na I piętrze, przy Rynku od zaraz do wynajęcia. Informacje J. Rybacki, Leszno, Rynek 33.

TAPETY

od 60 gr — listwy, papier pakowy, gazetowy, pergaminowy, toaletowy, kartony, towary galanteryjne.

„BAZAR”

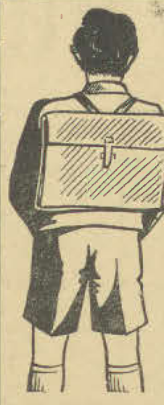
właśc.: PAWEŁ ABI
Leszno, J. Piłsudskiego 3.

Mieszkanie

3 pokoje i kuchnia w nowym domu, do wynajęcia od 1. 10. br. Leszno, ulica Batorego 3.

Kupię biurko

używ. w dobrym stanie - okrągły stół z krzesłami. Zgł. Leszno, Komeńskiego 34, m. 2.



N. sezon Szkolny

w wielkim wyborze

Zeszyty, Bruliony, Bloki rysunk. Białki, Okładki, Tablice, Stałówki, Ołówki, Gumy, Kredki, Plasteliny - Farby - Piórnik Obsadki - Linie - Atramenty.

Torby - Teki!

skórzane i płóciene oraz wszelkie inne przybory w najlepszej jakości - najtaniej kupisz

w Bazarze Szkolnym

Fr. Piasecki, Leszno, Piłsudskiego 54. Tel. 16.

Zwiedzenie największej składnicy przyborów szkolnych na miejscu nie obowiązuje do kupna. —

Tartuchy szkolne

miarowe wykonanie korzystnie w firmie

Jerzy Kermel

LESZNO — RYNEK

Torby szkolne!

dla chłopców i dziewcząt

teki - torebki do śniadań - piórnik

itp. w wielkim wyborze i różnych cenach. Wyroby skórzane, artykuły do podróży

poleca:

A. J. GEORGE - LESZNO

mistrz siodł. Komeńskiego 38

Telefon 184. Rok zał. 1822. Wyroby własne.

Kandydaci

na kierowców samochodów i motocykli

mogą się dołączyć do egzaminu - który w krótkim czasie odbędzie się w Lesznie. Informacji udziela

Fa R. Marcinkowski - Leszno

ulica G. Narutowicza 64.

Telefon Nr. 24

„PLUSKWAN”

tępi pluskwy i ich zarodki



„SZWABIN”

niszczy szwaby, karaluchy itp. — z najlepszym efektem — wypróbowane niezawodne środki — poleca

Fr. Szczepaniak - Drogeria i Perfumy

Leszno - Rynek 9 [obok firmy Marski]

Siano i ziemniaki

z powodu wyprowadzki, korzystnie na sprzedaż. — Szkoła Karpicko, powiat Wolsztyn.

Pokój umebl.

z osobnym wejściem, zaraz do wynajęcia. Leszno - ulica Król. dwigi 21.

Na Sezon Szkolny

polecam w dobrych gatunkach:

zeszyty - bruliony
pióra wieczne
stałówki - ołówki
torby - piórnik

SPECJALNOŚĆ: Znaczki do zbioru.

Lechosław Plewka - Leszno

ul. M. J. Piłsudskiego 10.

Papier - Filatel

† Ostatnia przysługa †

gotowe trumny dębowe

sposób i wszelkiego rodzaju stałe na składzie. — Moje wyroby są ze względu na masową produkcję i dobre wykonanie na obecną stopni — bezwzględnie najtańsze. Katafalki lichtarze i kandelabry oraz całą dekorację w celach pogrzebowych wypożyczam bezpłatnie —

Bronisław Bartoszkiewicz

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszno, Rynek 25

Leszno, Rynek 25

Na sezon szkolny

najtaniej poleca w wielkim wyborze wszelkie artykuły szkolne jak:

Teki, tornistry, piórnik, wieczne pióra, zeszyty, bruliony, kredki farby w kasetkach, atramenty bloki rysunkowe, obsadki, gumy arabska, pendzle, gumy i t. d.

Ignacy Stępczak

Leszno, Wolności 10.

Skład papieru, przyborów szkoln. i biur.

Wdzenie polska firma



Dnia 2 września 1938 r. o godz. 19 zasnęła w Bogu, nagle, namaszczona Olejami św., moja najdroższa, troskliwa i nigdy niezapomniana żona, nasza najukochańsza matka ciocia i babcia śp.

z Pomianowskich

Leokadia Zielińska

przeżywszy lat 68,

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 16 z domu żałoby w Lesznie przy ulicy Zeromskiego 21.

O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

stroskany

maż, dzieci i wnuki.

Leszno, Poznań, Zambrów, Kłocko, Chełmno. Chełmża, Nowemiasto.

Dnia 2 września br. zmarła żona członka naszego śp.

Leokadia Zielińska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm. o godz. 16 z domu żałoby w Lesznie przy ul. Zeromskiego 21.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi

ZARZĄD Kat. Tow. Robotników Polaków w Lesznie

Zawiadamiam

uprzejmie o przeniesieniu mego przedsięb. z Rynku Nr 10

na ulicę Kościelną

(dom p. Stajewskiego)

„Autoprzewóz“

WŁ. PELEC LESZNO TEL. 288.

Kołdry-kołderki

na puchu, wełnie i wacie wykonuje

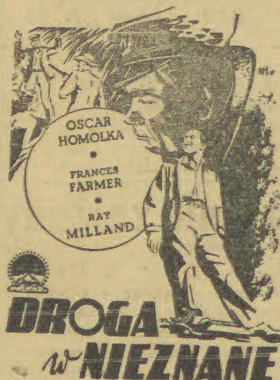
Wanda Staniszeńska - Leszno

Leszczyńskich 11, I, przyw. mieszkanie

Kino - Teatr Hotel Polski

LESZNO

Dzisiaj w sobotę o godzinie 18,30 i 20,30
reżyserski film w barwach
naturalnych w wykonaniu najnowszym systemem
„Technicolor“ w g. słynnej powieści Roberta, Louis
Stevensona pod tyt.
„DROGA W NIEZNANE“
W r. g. Oscar Homolka, Frances Farmer i Ray Milland
W niedzielę seanse o godzinie 16,30, 18,30 i 20,30.



Uwaga - seanse w niedzielę:

O godz. 14,30 i 15,30 tylko dwa razy sensacyjny

Joe Lousem - a Maksem Schmelingiem!!

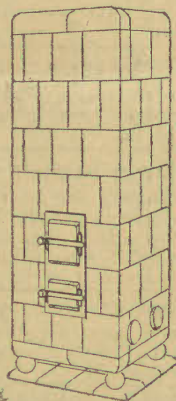
O godzinie 16,30 Jej Obrońcy - Flip i Flap.

O godzinie 18,30 i 20,30 Droga w nieznane!

Salon fryzjerski

„Pohla“

Leszno, Rynek 20, wejście z ul. Brackiej - wykonuje tanio i dobrze ondulacje trwałe, wodną i żelazkową mycie głowy, farbowanie włosów, brwi i rzęs.



K
A
F
L
E

w wielkim wyborze oraz wszelkie części do pieców — poleca

F. Przymuszała
Leszno - Rynek 19. Tel. 48.

Garaz

do samochodu z elektr. oświetleniem do wynajęcia Leszno, Świętokrzyska 4.

Kobieta

dochodząca do prania oraz wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz. Tamże dwa wilczy rasowe na sprzedaż. Potokowa, Leszno, Wolności 2.

Uczeń rzeźnicki

może się zgłosić od zaraz Walenty Pabich Wolsztyn ul. Poznańska 13.

Krawcowe samodz.

do szycia swetrów potrzebne w Fabryce swetrów Fe-Mi. ul. Gabr. Narutowicza 73.

Rower męski

używany w dobrym stanie sprzedam za gotów. Oglądać można od godz. 18-19 Świętokrzyska 7. m. 4.

Chłopak

lub dziewczynka do posyłek może się zgłosić. Dr. Opatrny Leszno, Rynek 20

Rola

w Świąteczowie 25 móg do wydzierżawienia. Adr. wsk. „Głos Leszczyński“

Mieszkanie

od 1. 10. 38. do wydzierżawienia 4 pokoje, kuch., łazienka i pokój dla służącej wysoki parter, blisko dworca. Zgłoś. Rynek 11 skład

Duży pokój

próżny od zaraz lub 15. 9. do wynajęcia. Adr. wsk. eksp. „Głosu“ w Lesznie. Hurt!

Kartoflarki

wszelkich systemów

**Plugi - Kultywatory - Brony
Maneże - Młocarnie - Wialnie
Siewniki - Sieczkarnie - Parniki**

oraz wszelkie inne

Maszyzny rolnicze i części do tychże
poleca

**Stanisław Voelkel - skład
żelaza**
LESZNO - Marsz. Józefa Piłsudskiego 38.



Obuwie tylko wł. wyrob.

Obuwie

szkolne - sportowe - męskie
dzieci, wszelkie do pracy.

Buty

angielskie, robocze oraz wszelkie zamówienia i reperacje z najlepszego materiału po welacyjnych niskich cenach.

Fa St. Rękosiewicz

Leszno, G. Narutowicza 74 (bl. Rynku), róg M. Kościelnej

**Przybory
Szkolne**

w wielk. wyborze i najtań.

A. Marski, Leszno, Rynek

Skład papieru

Mundurki szkolne !

z pierwszorzędných materiałów.

Pozatym polecamy:

Bostony - Kamgarny - Chewioty 142 c/m. — sz

tylko wyborowe gatunki - trwałe w kolorach.

Dla uczennicy: **Chermeliny - Creppela - Epinglé**

wszystkie szerokości i gatunki.

**A. Dzikowski - Leszno
Rynek 6**

Bacność - - Właściciele Samochodów

Stacja Obsługi

przy

Leszczyńskiej Centrali Samochodów

uruchomiła elektryczną pompę do napełniania, którą to czynność wykonuje się **bezpłatnie**.
Również poleca się specjalną mieszankę benzyny do wszystkich silników, szczególnie nowego systemu.

po cenie 58 groszy za litr.

Oleje i smary w najlepszych gatunkach i przystępnych cenach stale na składzie.

Kazimierz Marcinkowski - Leszno-Wiki
ulica Gabryela Narutowicza 64. Telefon 241 — na przeciw Placu Kościelnej